Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź

Cena numeru **20 gr.**

Cena prenumeraty miesięcznie

Dla robotników 4 zł.
Odnoszen. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz 27 gr.

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja i Administr. w Łodzi
Al. Kościuszki 41.
TELEFON 100 - 28.
Konto „ROZWOJ"

Red. przyjmuje od 5 — 6
Art. i listów anonimowych nie umieszcza się.

rok 1933.

PRĄD

Piątek 2-go Czerwca №. 134

OSTATNI AKT UPADKU CHIN

LONDYN, 1, 6.

Podpisane dziś zawieszenie broni prze widuje demilitaryzację obszaru, położonego pomiędzy wielkim murem chińskim na półno cy, linją kolejową Pekin—Mukden na wschodzie i linją kolejową Pekin—Suiyuan na zachodzie, dalej rozwiązanie ochotniczego korpusu chińskiego w tym obszarze i wznowienie komunikacji kolejowej pomiędzy Pekinem i Szanghaj-Kuanem.

x x x

Ze źródeł japońskich informują, że w dniu 31 bm. o godz. 11 zostało ostatecznie zawarte zawieszonie broni w Północnych Chinach.

Dwa razy armia mandżursko - japońska zmuszona była przekroczyć linję Wielkiego Muru, gdyż jak wiadomo, w chwili, gdy przy wróciwszy ład i porządek na terytorjum Dżeholu, zajęta ona była walką, zmierzającą do pokonania wrogich sobie elementów, jakoteż tępieniem band chunchuskich, ogromne siły chińskie przeszły do ofenzywy, wkraczając na terytorjum samego Dżeholu.

W ostatnich dniach stroną chinska zapropanował cofnięcie swych wojsk na linję: Yen-chung, Chang-ping, Kao-li-ying, Jun-yi, Tung chou, Hsiang-ho, Pao-ti, Linting-kou i Lu-tai-ting, leżącą na północ od Pekinu, oraz zaprzestenie prowakacji armji mandżursko—japońskiej.

W rezultacie spotkania się parlamentarjuszów obydwóch stron w miejscowości Miyun, strona chińska cofnęła swe wojska na południe od rzeczonej linji i rozejm został zawarty.

Takim sposobem chmury, nagromadzone nad Północnemi Chinami zaczęły się rozjaśniać. Na tem zakończyła się ostatnia faza konfliktu japońsko—chińskiego.

Prowokacje hitlerowców

KATOWICE, 1, 6.

Pomimo doraźnych kar policyjnych awantury hitlerowskie na Slązką powtarzają się stale Dnia 30 b m podczas wycieczki szkolnej w Czeladzi w Zagłębiu Dąbrowskiem dwócą osobników napadło na uczniów i zaczęli ich okładać kijami krzycząc że walczą w imieniu Hitlera W toku dochodzenia ustalono że sprawcami tego zajścia byli niejaki Stawowski rzeźnik z Siemianowic karany już raz 10-dniowym aresztem za okrzyki na cześć Hitlera oraz Wiktor Hieronim ślusarz, również z Siemianowic 18-letnia Łucja Sikorzanka z Mikułowa przybyła do polskiego liceum w Mikułowie i tam w niebywały sposób zelżyła polskie uczennice i nauczycielkę Wczoraj skezano ją za to na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia wykonania kary.

Machinacje banku Morgana

WASZYNGTON, 1 6.

Posiedzenia komisji senatu prowadzącej dochodzenia w sprawie banku Morgana zostały wznowione. Ogłoszcno trzecią listę uprzywilejowanych klientów firmy Morgana, którzy mogli kupować akcje United Corporation po cenach wyjątkowo dogodnych. Na liście tej figurują nazwiska: Woodina, Normana Davisa, Pershinga i Macadoo.

Lot polski do Australji

Stanisław Karpinski wkrótce odbędzie gigantyczny lot Warszawa — Londyn — Australja, na trasie wynoszącej 25000 kilometrów. Mjr Karpiński wraz z mechanikiem Rogalskim leci na samoloeie „R23". konstrukcji inż. Rudlickiego, wykonanym w fabryce samolotów Pläge i Laśkiewicz w Lublinie i zaopatrzonym w silnik Wrihgt-Skoda o sile 220 km

Protektorat na lotem mjr. Karpińskiego objął min. Przemysłu i Handlu gen. Zarzycki a na wczorajszem posiedzeniu zarządu głównego L.O.P.P. protektorat objęła nad lotem również i ta instytucja Trasa lotu została już definiktywnie wytknięta, nie jest jedynie zdecydowane, czy mjr. Karpinski skieruje się z Warszawy bezpośrednio do Australji, czy też lot swój rozpocznie z Londynu Gdyby lot odbył się z Londynu wtedy mjr. Karpiński usiłowałby pobić rekord lotu na trasie Londyn Aaustralja, który ostatnio ustanowił lotnik angielski Smith, przelatując tę przestrzeń w przeciągu 8 dób do 20 godzin.

[illegible] zasadnicza lotu wytyczona i zaakceptowana została następująco: Warszawa — Kraków Konstantynopol — Bagdad — Buszyr — Karaczi — Kalkuta — Rangun — Sumatra — Batawia — Sarabeja i post Darwina w Australji północnej. Z portu Darwina major Karpiński poleci do Melbourne — Sidney i do Brizbane.

Samolot mjr. Karpińskiego nosi nazwę „Błękitny Ptak" i napis ten umieszczony jest na kadłubie samolotu w języku francuskim i brzmi „L'oiseau bleu". Napis umieszczono w języku francuskim dlatego, żeby zagranica mogła łatwiej orjentować się co do nazwy samolotu. Lot odbywać się będzie w wielkich skokach, dochodzących do 3500 kilometrów, to też wytyczna trasa lotu nie oznacza, iż w tych miejscowościach ma lotnik lądować, lecz jedynie, że nad temi miejscowościami będzie przelatywał. Koszt lotu wyniesie około 50 000 zł. Koszty te pokrywa częściowo lotnik, częściowo LOPP i częściowo wytwórnia samolotów Kabina samolotu wyposażona jest w szereg instrumentów, a m. in. w sztuczny horyzont, umożliwiający lot we mgle. Pod wozie samolotu wzmocniono ze względu na duży zapas benzyny, albowiem we wszystkich zbiornikach lotnik zabiera 1125 litrów benzyny.

Trasa powrotna lotu będzie ta sama, wszakże nie jest to jeszcze zdecydowane. Ustalone to dopiero będzie po przybyciu mjr. Karpińskiego do Australji. Wszakże już obecnie o trasie powrotnej kursują sensacyjne pogłoski.

Niemcy wstrzymują wypłaty

LONDYN, 1 6.

Według wiadomości, otrzymanych z Berlina całkowite wstrzymanie wszelkich wypłat przez Niemcy jest kwestją przesądzoną Podobno w czasie swego pobytu w Londynie w ubiegłym tygodniu prezydent Reichsbanku Schacht zapewniał angielskich bankierów za niepokojonych poczynaniami rządu hitlerowskiego w dziedzinie gospodarczej że nie potrzebują się obawiać niczego, gdyż jakkolwiek obecnie Hitler czyni co chce, to jednak za miesiąc iub dwa będzie robił to, so mu wskaże Schacht

Znamienna zaczepka Sowietów

LONDYN, 1,6

Rząd nowego państwa mandżurskiego polecił zamknąć odcinek wschodnio chińskiej linji kolejowej w pobliżu Suifenho, gdzie linja kolejowa idąca przez całe terytorjum Mandżurji przechodzi na terytorjum sowieckie Zarządzenie o zamknięciu tego odcinka podpisane przez ministra komunikacji, nadeszło dziś po południu.

Fakt, że przerwanie komunikacji kolejowej pomiędzy Syberją a Mandżurją następuje w chwili zawarcia rozejmu pomiędzy Chinami Japonją daje wiele do myślenia.

„Zaraza żydowska musi być usunięta"

Tajne zamiary Hitlera

LONDYN, 1. 6.

„Daily Herald" zamieszcza dziś na tytułowej stronie rewelacyjną instrukcję hitlerowską w Gdańsku, podpisaną przez Foerstera i określoną jako poufną.

Instrukcja ta nawołuje hitlerowców, aby z rozpoczęciem akcji antyżydowskiej w Gdańsku czekali na rozkaz Hitlera. Instrukcja przestrzega oddziały szturmowe przed przedwczesną akcją i podkreśla, że hasło definitywnego ukarania wrogów narodu niemieckiego, wśród których żydzi są na pierwszem miejscu zostanie podane przez Hitlera w stosownym czasie.

Zaraza żydowska musi być w Gdańsku usunięta. Praca nasza byłaby dokonana tylko w połowie, gdybyśmy tej żydowskiej zarazy nie usunęli — głosi instrukcja — ale stosowna chwila jeszcze nie nadeszła. To co jutro ma być świętym obowiązkiem, musi dzisiaj jeszcze pozostawać nieuskutecznione.

Akcja ta może być podjęta dopiero wówczas, kiedy cały Gdańsk będzie pod naszem panowaniem. Musimy parę dni zaczekać a potem hasło będzie dane i sąd ostateczny nad Żydami się rozpocznie.

„Daily Herald" komentując tę instrukcję podkreśla że nietylko w Gdańsku, ale i w całych Niemczech coś się przygotowuje, ale zarządzenia hitlerowskie osłonięte są nieprzeniknioną tajemnicą.

Dumna odpowiedź

LONDYN, 1.6

W izbie gmin zgłoszono interpelację w sprawie obchodu rocznicy bitwy pod Skagerakiem. Interpelanci zapytali rząd czy dzień ten będzie poświęcony uczczeniu zasług marynarki angielskiej dla narodu. Pierwszy lord admiralicji, sir Eyres Monsell, odpowiedział przecząco, podkreślając, że nie leży w zwyczajach marynarki angielskiej urządzać specjalne obchody w rocznice zwycięstw. Z okazji rocznicy bitwy pod Skagerakiem okręt liniowy „Malaja" wywiesił starą flagę malajską która jest uważana za amulet, zapewniający zwycięstwo. Należy nadmienić, że podczas bitwy flaga malajska powiewała na tym statku.

Oznaki polepszenia gospodarczego

Są jednak ludzie, którzy potrafią sobie polepszyć byt

WARSZAWA, 1.6 (wł. tel.).

Na Pradze wydarzyła się dziś rano wstrząsająca tragedja zabójstwa i samobójstwa na tle bezrobocia.

W domu przy ulicy Stalowej 55 od szeregu lat małe, jednoizbowe mieszkanko zajmował robotnik 43 letni Czesław Treciński, wraz z matką swą, staruszką 74letnią Marją. Trebiński od kilku lat pozostawał bez pracy a jedynym środkiem utrzymania małej rodziny były nieliczne zapomogi z wydziału Opieki Społecznej, oraz obiady Obyw. Komitetu Pomocy Bezrobotnym.

Pomoc społeczna była jednak bardzo niewielka i Treciński wraz z matką przymierał głodem. Mimo energicznych usiłowań, by znaleźć jakąkolwiek pracę, Treciński nie mógł znaleźć zarobku, co było powodem silnego rozstroju nerwowego. Niejednokrotnie Treciński skarżył się sąsiadom, iż dłużej takiego życia nie wytrzyma i gdy mu się to sprzykrzy, zabije matkę i siebie.

Tragicznych wynurzeń bezrobotnego sąsiedzi nie brali poważnie przypuszczając, iż mowi to pod wwływem silnej depresji.

Dziś około godziny 7 rano, gdy jedna z sąsiadek weszła do mieszkania Trecińskich zobaczyła straszny obraz: na podłodze leżała w olbrzymiej kałuży krwi Trecińska, na haku wbitym w fytrynę drzwi, wisiał jej syn. O strasznem odkryciu zawiadomiono policjanta który wezwał pogotowie ratunkowe.

Lekarz stwierdził śmierć Trecińskiej, która nastąpiła wskutek wielu ran ciętych szyi i karku, oraz zgon jej syna, który po poderżnięciu sobie gardła brzytwą, powiesił się.

Narzędzie zabójstwa i samobójstwa — brzytwa, leżała obok zwłok zabójcy i samobójcy.

Z dalszego dochodzenia wynika, iż Treciński najpierw zadał matce kilka śmiertelnych ciosów brzytwą, a następnie poderżnąwszy sobie kilka razy gardło, gdy śmierć nie następowała, powiesił się.

Na miejsce, poza policją, przybyła komisja sądowo—lekarska. Zwłoki tragicznie zmarłych, po oględzinach, przewieziono do gabinetu medycyny sądowej. Mieszkanie opieczętowano.

Wstrząsająca tragedja bezrobotnego wywełała w całej dzielnicy przygnębiające wrażenia. Przed domem przy ul. Stalowej 55 gromadzą się olbrzymie tłumy publiczności. Sp. Czesław Treciński miał wśród lokatorów do mu opinję pracowitego, spokojnego i solidnego człowieka.

Cudze chwalicie swego nie znacie

Cytujemy dosłownie:

„Uważam, że regime, opierający się na ujarzmianiu człowieka, na podziale społeczeństwa na kastę uprzywilejowaną i ujarzmioną, regime oznaczający powrót do indyjskiego systemu kast, gdzie w dodatku kasta rządząca pozbawiona jest wszelkiej myśli swobodnej, gdyż myśli za nią tylko jeden człowiek, regime taki jest absolutnie niewspółmierny do czasów dzisiejszych. Wszystkie regimey takie muszą natknąć się, bez względu na chwilowe sukcesy, na nieprzezwyciężone trudności. Próbą ujarzmienia człowieka na dłuższą metę nie da utrzymać. Jeśli od systemu silniejszych rządów przechodzi się odrazu do metod, polegających na brutalnem chwytaniu przeciwnika „za twarz", to jest to produktem tego, że na czele. nie stanęli ludzie wielcy, myśliciele i odpowiedzialni kierownicy, ale ludzie mali i demagodzy. A demagodzy nigdzie jeszcze ludzkości daleko nie doprowadzili."

Skąd ta cytata? Z sjonistycznego „Naszego Dziennika". O czem? O. hitleryzmie. Kto to mówi? P. Wojciech Stpiczyński, redaktor „Kurjera Porannego". Tego samego pisma, w którem jakoś wkrótce po przewrocie majowym pojawił się artykuł znanego adwokata, polityka i majowca, pod wymownym tytułem: „Za mordę".

Cudze ganicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie.

Droga „zaczarowana" i cmentarz

zabijający konie

W czasopiśmie angielskiem Phantams of the Livings (tom II) pan L. Montgomery i jego siostra Violeta opowiadają następujący ciekawy wypadek, jaki im się zdarzył na drodze „zaczarowanej", jak mówią w okolicy. Stało się to w 1875 roku. Rodzeństwo Montgomery wracało pięknego letniego dnia po południu do swego domu powozem. Nagle opowiadający ujrzał na drodze, tuż przed końmi, postać kobiety której dotąd nie zauważył, mimo że miał dobry wzrok i patrzył przed siebie. Zdumienie jego powiększyło się i przeszło w strach, gdy spostrzegł, że owa kobieta unosi się nad ziemią, jakby płynęła w powietrzu.

Kobietą była odziana w białą, powłóczystą szatę i patrzyła przed siebie nieruchomym wzrokiem. Gdy się zbliżyła, woźnica który także dostrzegł zjawisko, musiał wytężyć całą siłę i uwagę aby wstrzymać konie, które nagle zaczęły stawać dęba i miotać się w przerażeniu, pokrywając się pianą.

— Czy widzisz? — zawołałem do siostry, a ta nietylko potwierdziła, że widzi, ale wskazała tajemniczą postać naszemu towarzyszowi Caffruy, który jechał z nami.

Patrzeliśmy tedy wszyscy prawie w ciągu dwuch minut na wędrówkę owej niesamowitej kobiety, która skręciła nagle od nas w stronę, przepłynęła drogę, znalazła się nad polem i zniknęła za dalszemi krzakami. Widzieliśmy wszyscy, że zjawisko nie dotykało ziemi, ale unosiło się nad nią i poruszało się przed siebie, jakby pędzone lekkim wiatrem.

„Należy dodać, mówi p. Montgomery, że wszyscy nie podlegaliśmy ani nie podlegamy żadnym wizjom że jesteśmy zdrowi, że czas był piękny, słoneczny i bezchmurny i że nic nie mogło nam zasuggestjonować podobnej zjawy, ponieważ myślami byliśmy bardzo daleko od podobnych zagadnień. Za to potem dowiedzieliśmy się, kończy p. Montgomery, że na tym odcinku drogi często się zdarzało wielu przejezdnym przechodniom widzieć ową tajemniczą postać kobiecą".

Równie ciekawą historję opowiada p. F. D. Owen, o ciekawym cmentarzu w Arensbergu, na wyspie Ossel. Są tam starodawne trumny spoczywające pod mocnemi sklepieniami grobów. Dla oglądania ich goście jeżdżą na ów cmentarz dość często. Otóż w owem miejscu działy się dziwne rzeczy, ale nie z ludźmi jeno z końmi. Zostawione przed wrotami cmentarza, bardzo często zaczynały się niepokoić, bez żadnego widzialnego powodu, wpadały w strach, rzucały się i podosiły, a zatrzymywane przez woźniców, pokrywały się grubym potem i pianą.

Zwrócono uwagę na te dziwactwa skądinąd spokojnych zwierząt gdy zdarzyło się, że niektóre z nich zaczęły nagle padać na ziemię z wszelkiemi oznakami agonji. Kilkoro zwierząt, mimo prędkiej pomocy zdechło natychmiast, inne zdychały po dwu lub więcej dniach. Zaczęto więc sprawę badać komisyjnie ale nie znaleziono żadnych rozumnych powodów tych wypadków.

Należy więc przypuszczać oddziaływanie na konie jakichś czynników, dostrzegalnych jedynie przez te zwierzęta przerażających je i sprowadzających na nie śmierć. Może to były jakie wampiry niewidzialne? Jedna z wielu zagadek życia, których sceptycznym pozytywiści ani zaprzeczyć, ani wyjaśnić nie potrafi.

Jedyne hasło: „Praca dla Polaków"

Bezrobocie jest obok kurczenia się handlu między narodowego oraz zdezorganizowania stosunków kredytowych najbardziej charakterystycznym przejawem dzisiejszego kryzysu. Obok tego jest jednak bezrobocie tem zjawiskiem, które najbardziej bezpośrednio i dotkliwie uderza w podstawy dzisiejszego społeczeństwa, jest głównem źródłem niepokójów socjalnych i wrzenia.

Dokładne określenie ilości bezrobotnych na całym świecie jest niemożliwe. Według przybliżonych szacunków niemieckiego urzedu statystycznego Rzeszy ilość bezrobotnych wynosi przeszło 31 miljonów, co łącznie z rodzinami wynosi około 100 miljonów ludzi dotkniętych klęską bezrobocia. Trzeba zaś wziąć pod uwagę, że cyfra ta nie obejmuje takich krajów, jak Rosja, Chiny, Indję, co do których wszelkie szacunki są zawodne. Z drugiej strony biorąc pod uwagę, że statystyka urzędowa wielu krajów z różnych względów podaje zbyt niskie cyfry, musimy dojść do wniosku, że podane przez nas ilości nie odzwierciadlają całkowicie rozmiarów klęski.— Największe napięcie bezrobocia wykazują Stany Zjednoczone (12 milj.), Niemcy (6 milj.), Anglja (2,4 milj.), Francja (1,2 milj.), Włochy (1,2 milj.), i Czechosłowacja (0,9 m) W Polsce oficjalna statystyka podaje ilość bezrobotnych na 266 tys., w rzeczywistości jednak liczba ich wynosi conajmniej 705 tys.

Klęska bezrobocia zmusza poszczególne społeczeństwa do szukania dróg wyjścia z dzisiejszej sytuacji. Niemcy chcą skierować część bezrobotnych na rolę. W tym kierunku szedł dekret prezydenta z dn. 6 października 1931 r. przewidujący tworzenie małych podmiejskich kolonji rolniczych. W tym kierunku idą również wysuwane obecnie przez rząd Hitlera projekty reformy rolnej i parcelacji większych majątków we wschodnich Niemczech. Obok tego Hitler pragnie zastąpić żydów, pracujących w Niemczech przez rdzennych Niemców i w ten sposób zmniejszyć bezrobocie wśród Niemców. Wreszcie jako środek zwalczania bezrobocia stosowano skracanie czasu pracy.

Władze niemieckie szukały wyjścia przedewszystkiem w robotach publicznych. Opracowano 15 letni plan gospodarczy, przewidujący budowę nowych stacyj hydro-elektrycznych, sieci komunikacyjnej, irygacyj wodnych domów mieszkalnych itp. Na te cele zarówno państwo, jak i samorządy wyasygnowały bardzo duże sumy. Również na drogę robót publicznych wkroczyły Anglja i Holandja, o raz w mniejszych rozmiarach ze względu na skromniejsze środki finansowe Jugosławja i Rumunja. Francja obok robót publicznych na które wydała przeszło 6 miljardów franków, idąc drogą analogiczną, co Niemcy, zwalnia przedewszystkiem robotników obcych, a więc robotników polskich, włoskich i hiszpańskich. Dużą ilość cudzoziemców (około miljona) czyni środek ten bardzo skutecznym. Wobec zaś braku robotników w rolnictwie Francja kieruje pewną część bezrobotnych na roboty rolne. Belgja i Czechosłowacja obok robót publicznych, stosują, zwłaszcza w szerokim zakresie Czechosłowacja, skracanie czasu pracy. Wreszcie w najszerszym zakresie metodę skracania czasu pracy zrealizowały Stany Zjednoczone, gdzie w dużej ilości przedsiębiorstw wprowadzono 5 wy tydzień pracy.

Obok praktycznych prób zwalczania bezrobocia, spotykamy bardzo nieśmiałe projekty, zmierzające do rozwiązania tego zagadnienia. Tak np. prof. Lederer proponował zatrudnienie bezrobotnych w przedsiębiorstwach nieczynnych z tem, że wytworzone przez nich produkty oddawane byłyby im bezpłatnie. — W ten sam sposób byłyby wytwarzane nie zbędne dla tej gałęzi przemysłu surowce, surowce zaś zagraniczne, sprowadzane byłyby na kredyt. Właśc. fabryk mieliby otrzymywać czynsz za korzystanie z ich fabryk. Woytainsky zaś występuje z projektem międzynarodowych robót publicznych.

Wszystkie te próby i projekty nie trafiają w sedno rzeczy. Chcąc zwalczyć bezrobocie, trzeba zlikwidować dzisiejszy kryzys.

Próby zwalczania bezrobocia w oderwaniu od całości kryzysu są tylko paljatywami.

Nie chcemy tu wchodzić w zagadnienie źródeł kryzysu i metod jego zwalczania. Wystarczy nam stwierdzić, że jest on przejawem rozkładania się dotychczasowych form życia gospodarczego i powstawania na ich miejscu nowych. Istotnem więc zwalczaniem kryzysu, a w szczególności bezrobocia będzie to wszystko, co prowadzi do budowania nowych form życia gospodarczego, któreby zastąpiły dotychczasowe formy plutokratyczne.

Jest to jednak proces bardzo długi. Dlatego pożytecznemi będą wszystkie zarządzenia doraźne, zmniejszające i łagodzące bezrobocie pod tym jednak warunkiem, że nie będą one przewlekały naszego kryzysu. Niestety większość dotychczasowych prób właśnie takie pociągnęła za sobą skutki. Korzystny wyjątek stanowią tu dążenia do dawania pracy przedewszystkiem swoim. Łagodzą one skutki bezrobocia i ułatwiają przetrwanie okresu przejściowego, który w każdym razie nie prędko się skończy. W Polsce ten środek dotychczas, ze względów politycznych całkiem niestosowany, może dać poważniejsze rezultaty niż gdzieindziej, wobec istnienia w Polsce 3 miljonowej masy żydowskiej.

Realizowanie hasła „Praca dla Polaków" doprowadziłoby niewątpliwie do złagodzenia nędzy w społeczeństwie polskiem.

Pomnik Odwetu

Wynik wyborów gdańskich nie jest niespodzianką. Odbywały się one wśród hałaśliwej propagandy oddziałów szturmowych i nie bez pewnego z ich strony nacisku na Polaków i lewicowców. Trzeba jednak być mocno naiwnym, by mówić, że terror rozstrzygnął. Rozstrzygnęła atmosfera nacjonalistyczna taka sama w wolnem mieście, jak i w Rzeszy. Hitler ma za sobą znaczną większość, więc nie mogło być innego wyniku.

Jakże skorzysta ze zwycięstwa gdańskiego? Najprawdopodobniej poprzestanie na faktycznem sprawowaniu rządów w mieście przez swych zaufanych i nadaniu polityce Gdańska zgodnego ze swemi ideami kierunku, lecz nie posunie się do postawienia kropki nad i przez wcielenie go do Rzeszy. Wie dobrze, iż dla Polski byłby to casus belli, a i państwa, które w traktacie wersalskim stworzyły istniejący stan rzeczy, choć zapewne zawahałyby się przed wojną, to odpowiedziałoby przewidzianemi sankcjami, a przynajmniej ich neutralność w wojnie polsko-niemieckiej miałaby dla Polski charakter życzliwy, dla Niemiec zdecydowanie nieżyczliwy.

Hitler zaś w najbliższej przyszłości wojny nie pragnie. Pod tym względem można wierzyć jego oświadczeniom pacyfistycznym. Nie dlatego aby był pacyfistą z zasady. Owszem, jest na tyle uczciwy, że tego nie mówi. Za dużo jednak ma do zrobienia w samych Niemczech, które stara się oczyścić z żywiołów obcych, skonsolidować wewnętrznie, podnieść ekonomicznie i przygotować do przyszłej ekspansji — na wschód. I on i jego wybitni zwolennicy wymieniają pewne terminy — raz lat cztery, innym razem pięć, to znów dziesięć. Spodziewają się w ciągu krótszego lub dłuższego okresu pracy pokojowej wprowadzić swój wewnętrzny program w życie, a wówczas zagrzmią trąby bojowe.

Niemcy doskonale czują, — pisze „Kurjer Lwowski" — że frazesy pacylistyczne, jakie padły w wielkiej mowie Hitlera, przeznaczone były na eksport, a nie dla nich. Inaczej nie miałoby sensu dozbrojenie, którego ta sama mowa tak się domagała i nie miałby sensu program wschodni, bo przecież Hitler wie dobrze, iż Polska dobrowolnie ograbić się nie pozwoli ani z ziemi która do niej należy, ani z praw, które ma w Gdańsku.

Naszą rzeczą jest zachować równowagę umysłu wobec wypadków, rozgrywających się za zachodnią ścianą. Możemy sympatyzować z nacjonalizmem Hitlera na użytek wewnętrzny, życzyć mu powodzenia w akcji oczyszczania własnego kraju i śledzić z zadowoleniem szerzenie się tej ideologji w świecie. Ale musimy równocześnie zdawać sobie sprawę, że Niemcy zostały tem samem, czem były przed przyjściem Hitlera do władzy i że ich wzrok nadal zwraca się pożądliwie na naszą własność.

W Königsblick, w pobliżu naszej granicy, odsłonięto w parę dni po ostatniej zmianie na krześle kanclerskiem pomnik, który musi mieć dla nas symboliczne znaczenie. — Wypisane są na nim nazwy miast „niemieckich", oczekujących wyzwolenia. A więc czytamy: Danzig, Graudenz, Culm, Thorn, Preussisch-Stargard, Posem, Bromberg, Gnesen, Colmar, Rawitsch Hohen-salza. Gdańsk ma naprawdę większość niemiecka, ale panuje nad ujściem naszej Wisły. Pozatem spotykamy tu Poznań i Gniezno, które były naszą historyczną kolebką a oto parę cyfr statystycznych na temat niemieckiego charakteru tych miast „oczekujących wyzwolenia": Grudziądz — 91,8 proc. Toruń — 94,6 proc. Poznań — 96,5 pr. Bydgoszcz — 89,4 pr. Gniezno — 97,5 pr. Inowrocław 97,4 proc. —polskiej ludności.

I pomnik w Königsblick nie został po pacyfistycznej mowie Hitlera zburzony. Stoi dalej, kłamiąc światu i budząc w Niemczech nienawiść ku nam. Kształceni od szeregu pokoleń na sfałszowanej historji, wierzą oni zapewne nawet w większości, że Poznań, Toruń czy Grudziądz zostały im wydarte. A w każdym razie marzą o ich zaborze.

(d. c. na stronie 6 ej)

W „Państwie Niebieskiem",

Chińczyk Chińczyka nie rozumie

Uczony Mandaryn o języku ojczystym.

Przebywający w Europie uczony chiński Sun-Tsong pisze w pewnem piśmie angielskiem:

Jeżeli kto powziął chwalebny zamiar „uczenia się po chińsku", to przedewszystkiem powinien się zdecydować, który z języków chińskich pragnie sobie przyswoić. Al bowiem mieszkańcy „Państwa Niebieskiego" używają nie jednego, lecz całego szeregu języków, które różnią się pomiędzy sobą tak, jak np. angielski różni się od niemieckiego, polski od rosyjskiego lub hiszpański od włoskiego. Chiny stanowią świat w sobie i nie należy ich uważać za jednolity „kraj" w pojęciu europejskiem. Możnaby je raczej przyrównać do kontynentu europejskiego, obejmującego liczne, językiem i obyczajami obce sobie narody. W rzeczy samej Chiny, posiadające 440 miljonów mieszk. pod względem zaludnienia dorównują prawie Europie, natomiast przewyższają ją obszarem. W skład państwa chińskiego wchodzi osiemnaście prowincyj. Pozatem jest Mongolja, Tybet i wschodni Turkiestan, które uchodzą za rodzaj kolonij chińskich. Są to poniekąd zupełnie oddzielne kraje, posiadające odrębną mowę, odrębne obyczaje.

Chińczycy, aczkolwiek stanowią poważną część ludności globu ziemskiego i mogą poszczycić się 4000letnią kulturą, dopiero w przyszłości tworzyć będą jednolity pod względem i państwowym „naród chiński". Etapem do osiągnięcia tego celu są ciągnące się, z przerwami, od lat dziesiątek chińskie wojny domowe. Dzisiaj Chińczycy nie mają nawet ściśle określonej nazwy narodowej dla swego kraju i ludu. Pojawiające się zaś w różnych epokach historycznych nazwania były raczej nazwami różnych panujących dynastyj.

Różnice językowe poszczególnych prowincyj są tak znaczne, że mieszkańcy nie mogą się porozumieć ze sobą bez pośrednictwa tłumaczy. Często wypada uciekać się do pomocy dość popularnej gwary zwanej „Pigeen", będącej jakimś niesamowitym chińsko-angielskim żargonem. Cudzoziemcy muszą nieraz korzystać z usług aż dwuch tłumaczy, z których jeden przekłada np. z języka południowo chińskiego na północno-chiński, zaś drugi tłumaczy następnie na język cudzoziemca.

Wszystkie wyrazy chińskie są jednozgłoskowe i, zależnie od intonacji, ta same zgłoska ma różne znaczenia. Z pośród pięciu dominujących języków chińskich najwięcej używane są: pekiński, kantoński i szanghajski. Mało kto posiada je wszystkie; atoli znajomością taką poszczycić się mógł dr. Sun Yat-sen, ojciec duchowny chińskich walk wolnościowych. W przeciwieństwie do mowy potocznej chiński język literacki jest jednolity, czyli używany jest całą rasę chińską. Tłumaczy się zatem, że chińskie znaki pisemne nie są oparte na podłożu fonetycznem — jak u języków europejskich — lecz są poniekąd pojęciami obrazowemi; nie określają zatem pojęcia np. a, b, c — lecz wyrażają pojęcia np. „drzewo", „człowiek" itp. Nasuwa się tu porównanie z używanemi w krajach kultury północnej cyframi arabskiemi: 1, 2, 3 itd., które aczkolwiek przez każdy naród inaczej wymiawiane, są jednak ogólnie i jednakowo rozumiane. Jest rzeczą niezmiernie trudną wyuczyć się wszystkich znaków chińskich, których istnieje zgóra 50 tysięcy. Trzebaby na to poświęcić kilkanaście lat żmudnej pracy. Ale nie taki straszny smok, jak go malują — powiada Sun-Tsong — wystarczy posiąść 4—5000 znaków, aby móc swobodnie czytać gazety i książki, przyczem naukę ułatwić sobie można przez zapoznanie się z tzw. znakami zasadniczemi, których liczba nie jest zbyt wielka. Dodać należy, że w ostatnich czasach usiłowania idą w kierunku stworzenia wspólnego ogólnochińskiego języka narodowego oraz gruntownego przekształcenia pisowni chińskiej, która ma być zbudowana na zasadach dźwiękowych.

Zwiększenie zatrudnienia

robotników sezonowych

a) Jak nas informują Magistrat m. Łodzi zgodnie z ustalonym planem rozszerzając zakrojone na rok bież. roboty publiczne w ciągu bież. tygodnia zaangażawał dalszą partję robotników do robót przy budowie drogi Łódź-Łagiewniki dróg w Łagiewnikach oraz naprawy ulic na terenie Łodzi.

Łącznie poprzednio już zaangażowanymi do robót miejskich robotnikami stan zatrudnienia przy robotach publicznych wzrósł do 1000 osób.

Popularne wycieczki na Zachodzie

Minęły czasy, gdy się ludzie wybierali w najkrótszą podróż, jak na tamten świat, a przejażdżka do miasta, odległego o sto mil, była już wyprawą. Ziemia się dziwnie zmniejszyła, odkąd posiadamy takie środki lokomocji, jak samochód i samolot. Do niedawna jednak mało kto ważył się wsiąść do aeroplanu i powierzyć mu swoją cenną osobę — ale dzisiaj... Dzisiaj jeździ się samolotem z Londynu do Paryża na śniadanie a z Paryża do Kairu na obiad.

Prasa angielska szeroko się rozpisuje o rozwoju turystyki właśnie w dobie kryzysu — kiedy to — zdawałoby się — nawet zawodowe globtrottery nie będą wychylać nosów na Boży świat. Kryzys dał poniekąd impuls turystyce, gdyż zmusił „miarodajne czynniki" do zastawienia sideł i przynęt na opornych ludzi. Na całym świecie rozpowszechniły się wycieczkowe pociągi, jadące tak jak w Niemczech „ins Blaue", to znaczy w niewiadomym kierunku, to znów „bridżowo dancingowe". W Anglji w turystyce powietrznej wre ruch. W lecie będzie można fruwać z Londynu do stu czterdziestu miast europejskich za tanie pieniądze i z rekordową szybkością. Długość przelotu wynosić będzie od jednego dnia do jednej doby. Amatorzy dalszych wycieczek będą mogli latać na „majówki" do Indyj i Afryki w sześć dni do Kalkuty, w jedenaście do Kapsztadu.

Dotychczas słynne Imperial Airways obsługiwało linję Londyn—Indje, ale niebawem otworzy nową linję Londyn—Sydney. Mowa jest również o wprowadzeniu stałej komunikacji lotniczej ponad Atlantykiem. W Ameryce mówi się o sieci powietrznych linij, ponad Oceanem Spokojnym. Potężne szybowce czynić będą konkurencję parowcom.

Wielu zamożniejszych Anglików odbywa parę razy na miesiąc urocze wycieczki na kontynent — odfruwają wczesnym rankiem z Croydon, a obiad jedzą w Lugano, czy w Lucernie. Inni uciekają na „weekend" do Europy i obejrzawszy z lotu ptaka kilka miast, wracają do ojczyzny. Z lotniska Croydon codziennie odlatują rozmaitego kalibru metalowe ptaki, śmigłe sportowe samoloty, wielkie jak wagony pasażerskie statki, maleńkie awjonetki.

Angielscy turyści zawsze się odznaczali pasją do podróży odbywanych w obłędnym pośpiechu. Wszakże słynna agencja Cooka przenosi swoich klientów z miejsca na miejsce, niby walizy. Popisy trwają nader krótko, chodzi o zwiedzenie największej ilości miast i w najkrótszym terminie. To też wycieczki samolotami szczególnie odpowiadają angielskim globtrotterom. „Daily Express" zamieszcza entuzjastyczne listy czytelników, którzy mieli okazję „machnąć się w świat". Cieszą się oni jak dzieci, że „nie spostrzegli się nawet, kiedy znaleźli się nad Egiptem", że widzieli „w jednem mgnieniu oka czarowny Bagdad" i że piramidy ukazały się im i zniknęły jak obraz na filmie.

Nie bądźmy zbyt surowi dla Anglików. Ostatecznie każdy z nas z wdzięcznością przyjąłby upominek w postaci biletu do samolotu, lecącego w kierunku afrykańskiej dżungli. Warto ujrzeć Klimandżaro i wodospad Wiktorji i dziewicze puszcze — choćby przez króciutką chwilę. Cóż innego czynimy, chodząc do kinematografu, który nam pozwala oglądać świat „a la minute".

Bohaterski czyn lekarza

W ostatnich czasach przyznany został lekarzowi szwedzkiemu dr. Sten'owi Strombom złoty medal zasługi za bohaterskie uratowanie życia ludzkiego.

Dr. Strombom jest lekarzem praktykującym w gminie Dorotea w Laplandji, w jednej najbardziej dzikich i bezludnych okolic Szwecji północnej. Pewnego dnia doktór Strombom wezwany został do małej farmy położonej daleko w lasach. Po 9-godzinnej podróży, odbytej częściowo pieszo, lekarz przybył w nocy do farmy. Stan pacjentki, którą była żona dzierżawcy farmy okazał się bardzo groźny. Posiadała ona narośl w gardle która przeszkadzała jej oddychać i groziła uduszeniem. Lekarz skonstantował natychmiastową konieczność operacji i wobec braku jakichkolwiek środków dokonał je sam zwyczajnym nożem. Operacja udała się i nazajutrz wezwano karetką sanitarną, która przewiozła chorą do szpitala w Dorotei. Tam dokonano ponownej operacji.

Dr. Strombom, który okazał tyle zimnej krwi i odwagi w ratowaniu życia ludzkiego, odznaczony został złotym medalem zasługi.

KRONIKA

CZERWIEC
2
Piątek

KALENDARZYK

Marcelego

Olbrzymi pożar fabryki przy ul. Kopernika

1 miljon strat. 400 robotników pozostało bez pracy.

(a) W dniu wczorajszym o godzinie 4 rano wybuchł groźny pożar w fabryce przy ul. Kopernika 58

Na posesji tej stanowiącej własność H. B. Litwina, mieszczą się następujące firmy: W piętrowym budynku frontowym mieści się firma „Elektrobudowa"

W tyle na obszernem pierwszem podwórzu mieści się trzypiętrowy budynek fabryczny zajmowany przez tkalnię zarobkowe na pierwszem piętrze w części oraz na parterze mieści się tkalnia B-ci Naftali wreszcie na trzecim piętrze tkalnia Braci Dyszkowicz

Pożar spostrzegł dozorca nocny dopiero około godziny 4 ej rano. Niezwłocznie zaalarmowano straż ogniową i na miejsce przybył II oddział W chwili gdy straż przybyła do pożaru, parter pierwsze piętro oraz część drugiego piętra stały w płomieniach.

Zaalarmowano syrenami inne oddziały i wówczas do ognia przybyły dalsze 1, 3, 5, 8, 16 i 10 oddziały straży, tudzież Komendant dr. Grohman oraz kom. Buhle, którzy objęli dowództwo nad akcją ratunkową.

Rozpaczliwe wysiłki straży zapobiegły dalszemu przeniesieniu się ognia, na budynku fabryczny położony w sąsiedztwie na drugiem podwórzu Natomiasu trzypiętrowy budynek, w raz z maszynami i zgromadzonemi towarami uległ całkowitemu zniszczeniu.

O godzinie 7 ej rano po opanowaniu pożaru, pozostał na miejscu jeden oddział straży który zajął się gaszeniem resztek zgliszcz płonących.

Z tętniących życiem warsztatów, pozostały zwęglone resztki, zalane wodą. Straty według pobieżnych obliczeń wynoszą około 1 miljona zł.

Zarówno budynki jak i maszyny fabryk B-ci Naftali oraz A. Zielonka były ubezpieczone. Natomiast maszyny fabryk Szefnera i Braci Dyszkowskich ubezpieczone nie były

Na miejsce przybyły również oddziały policji, które utrzymywały porządek i nie dopuszczały ciekawych do ognia. Władze śledcze z komedantem m. Łodzi insp. Niedzielskim na czele wdrożyły niezwłocznie energiczne dochodzenia, celem ustalenia przyczyny pożaru. Według pobieżnych oględzin zachodzi przypuszczenie, iż pożar wybuchł w klatce schodowej w lewej części spalonego budynku na połowie I II piętra, gdzie mieściły się transformatory elektryczne, a przyczyną było krótkie spięcie. Dalsze dochodzenie trwa

Wskutek zniszczenia fabryk wyżej wymienionych, pozostało bez pracy ponad 400 robotników, zatrudnionych na tkalni.

Zaznaczyć należy że w roku 1930 pożar zniszczył równie wielki budynek na tej posesji w drugim podwórzu i dotychczas sterczą szkielety spalonych murów

Niezwykły wyczyn złodziejski

Legowisko w piwnicy i tajne przejście

(a) W dniu 11 czerwca 1932 roku do mieszkania małżonków Kaleckich przy ulicy Miedzianej 7 w czasie ich pobytu na letnisku zakradli się jacyś złodzieje i splondrowali mieszkanie dochodzenie ustaliło że włamywacze dostali się do wnętrza mieszkania bez naruszenia zamków, drzwi lub okiennic przyczem skradli 1000 zł. w gotówce z biurka tudzież skradli różne artykuły spożywcze znajdujące się w mieszkaniu.

Wszelkie poszukiwania nie dały rezultatu w międzyczasie powtarzały sie znów kradzieże w sposób podobnie tajemniczy

Kradzieże te powtarzały się dalej, gdy już Kaleccy po powrocie z letniska zainstalowali się na nowo w mieszkaniu

Dopiero w dniu 28 grudnia 1932 r, w czasie generalnego sprzątania usunięto szafę ustawioną w kącie ukośnie do ścian, tak iż zasłaniały wolny trójkąt.

Zauważono, że tapeta na ścianie nie jest przyklejona, a gdy uniesiono ją stwierdzono, że miast ściany znajdują się ruchome deski zasłaniające otwór wiodący do piwnicy

Powiadomiono niezwłocznie policję, która wdrożyła dalsze poszukiwania i zdążając podziemnym przejściem doszła do piwnicy, gdzie na zaimprowizowanem legowisku spał jakiś osobnik,

Był to 18-letni Marjan Rzgał, bezdomny i bezrobotny. Ponieważ nadchodził już wieczór i spodziewano się, że spólnicy zatrzymanego wkrótce nadejdą, policja oczekiwała i zatrzymała nadeszłego w godzinę później 45-letniego Antoniego Kozielskiego.

Ustalono że obaj złodziejaszkowie urządzili przejście do mieszkania Skaleckich i korzystali wbrew ich woli z kuchni i pożywienia.

W dniu wczorajszym pomysłowi złodzieje zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Grodzkim w Łodzi

Po naradzie Sąd wydał wyrok na mocy którego Antoni Kozielski i Marjan Rzgał skazani zostali każdy na 2 lata więzienia

Zakończenie wielkiego procesu komunistycznego

Kary więzienia od 1 do 4 lat więzienia.

(a) W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym w Łodzi zakończył się proces przeciw 13 oskarżonym, uczestnikom narad komunistycznego sztabu, które to narady zorganizowane zostały wśród niezwykłych okoliczności na tak zwanym Młynku, w wkolicy Zarzewa.

W dniu 28 sierpnia 1932 r. wywiadowcy V brygady wydziału śledczego ustalili, że odbywa się konferencja delegatów fabrycznych z ramienia Kom. P. P., przyczem w naradach bierze udział delegowany z Centralnego Komitetu KPP., delegat z Warszawy.

Nieporozumienie łączników komunistycznych, którzy przyjęli wywiadowców za swych delegatów, ułatwiło zadanie policji, która otoczyła w krzewach zgromadzonych uczestników konferencji i wyłowiła ich.

Wczoraj po przemówieniach stron Sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, na mocy którego skazani zostali: 28letni Władysław Gomółka i 47letni Józef Krawiec po 4 lata więzienia, 27letni Józef Gawlicki, 32letni Józef Haselmajer i 24letni Szlama Piasecki po 3 lata więzienia, 29letni Bolesław Banaszkiewicz, 28letni Bronisław Stachurski, 46letni Antoni Bieliński, 36letni Bronisław Szyndler, 35letni Stanisław Chruściński oraz 37letni Adam Pielesiak po 2 lata więzienia, 46letni Andrzej Gruszecki na półtora roku i 20letni Józef Bednarek na 1 rok więzienia.

Za znieważenie godła narodu Polskiego.

W dniu 2 lutego rb. Antoni Ręcławski w towarzystwie znajomego swego Jana Kellera z Aleksandrową przechadzał się na ulicy Piotrkowskiej, między ulicami Przejazd i Moniuszki.

Rozmowa zeszła na temat polityczny i dyskuja zaostrzyła się. W pewnymmomencie Keller w przystępie zdenerwowania sięgnął do kieszeni, wydobył orzełek i ze słową mi „mam to wszystko w d..." rzucił godło państwa i narodu do ścieku, tudzież rzucał obelgi pod adresem narodu Polskiego.

Rozgniewany tem Ręcławski zawiadomił policję, która Kellera pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

W dniu wczorajszym Sąd grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Jana Kellera na 10 miesięcy więzienia.

Kosztowny opał

(a) Na posesji przy ul. Aleksadndryjskiej 34 w dniu wczorajszym miała większa awantura, która zakończona została interwencją policji.

W domu tym zamieszkiwała Antonina Lipińska, która przed tygodniem wyprowadziła się na ul. Piękną 7.

Po opróżnieniu mieszkania przez Lipińską, właściciel domu zaangażował robotników do remontu między innymi zaś zdunów do oczyszczenia pieców.

Dopiero po zainstalowaniu się na dobre w nowym mieszkaniu Lipińska stwierdziła brak jej 800 zł. które ukrywała w banknotach w piecu. Niezwłocznie pospieszyła do dawnego swego mieszkania gdzie zastała robotników naprawiających piece oraz mieszkanie

Poszukiwenia w piecu nie dały wyniku Z tej przyczyny Lipińska wszczęła awanturę, wskazując, iż robotnicy wydobyli ukryte pieniądze. Ci ze swej strony natomiast tłumaczą sie, że palac w piecu dla próby najprawdopodobniej spalili pieniądze.

Policja w tej kwestji wdrożyła dochodzenie.

dokończenie str. 3-ej

Pomnik odwetu

Dlatego nie wolno nam dać się zahypnotyzować ani pokojowemi enunciacjami Hitlera, ani sympatiami do jego nacjonalistycznej polityki. Poszczególne nacjonalizmy tylko wtedy mogą zrodzić przyjaźń między narodami, gdy istnieje wspólność interesów. Musimy myśleć poważnie o obronie i być do niej gotowi.

Nie znaczy to, abyśmy mieliśmy dać się pchnąć w lekkomyślną wojnę. Ci którzy o tem marzą, są wrogami Hitlera a nie Niemiec Radziby, abyśmy dla nich wyciągali z ognia kasztany i nie płakaliby nad naszemi poparzonemi palcami, gdybyśmy tylko przyczynili się do zburzenia dyktatury narodowych socjalistów. Wówczas okazałoby się, że stara miłość nie rdzewieje i sympatje żydowskie byłyby znów po stronie Niemiec, wracających do przedhitlerowskich tradycyj.

Niegdyś polscy królowie mieszali się w sprawy ościenne i zbrojną ręką wprowadzali do obcych krajów wypędzonych Światopełków i Izasławów. Ale my nie będziemy wprowadzali do Niemiec Einsteinów czy Kerrów. Toby nam się wcale nie opłaciło.

Naszą dążnością musi być równoczesne utrzymanie pokoju i utrzymanie całości naszych granic. Wojnę uważamy za wielkie zło i wszczynać jej nie będziemy, ale wiemy, że jeszcze większem złem jest niewola. Ktoby nam chciał ją narzucić, spotka nas nie ugiętymi i gotowymi do walki.

Wysokie pensje-lecz na papierze.

Osławiona firma I. Tyller przed Sądem

(s) Przed Sądem Pracy w Łodzi pod przewodnictwem s Zawadzkiego toczyła się rozprawa przeciw osławionym na naszym terenie firmie budowlanej I Tyller (Trębacka 18)

Pracownik tej firmy Bernard Żmigrod, przez swego pełnomocnika adw. Hartmana, pozwał firmę Tyller o zł. 2645 zł. z tytułu zaległej pensji i 500 zł. za urlop.

Firma Tyller płaciła Żmigrodowi 125 zł. w stosunku tygodniowym, co na obecne czasy jest zarobkiem wcale pokaźnym, jednak zarobków tych wcale nie wypłacała.

Również na przewodzie sądowym firma Tiller nie przyznawała powództwa, mimo całkowitego uzasadnienia tego Sąd zasądził na rzecz Żmigroda od firmy I. Tyller 2645 zł. wraz z procentami i kosztami sprawy

Złowróżebny śmiech

We Francji ukazało się niedawno interesujące studjum J. Jacoby'ego o Leninie, w którem autor opisując obyczaje Lenina i jego sposób zachowania się, zwraca specjalną uwagę na śmiech bolszewickiego dyktatora Lenin śmiał się rzadko, ale jego śmiech był niepokojący groźny i tego śmiechu obawiano się bardziej, niż surowego spojrzenia i zmarszczenia brwi Jacoby przytacza następującą charakterystyczną scenę

Działo się to w pełni wojny domowej. Biała armja Denikina maszerowała na Moskwę, a Kołczak zajmował Syberję. Chłopi buntowali się, doprowadzeni do ostateczności przez egzekucję rekwizycje, karne ekspedycje i t p W miastach brakowało chleba, tłumy przed państwowemi piekarniami i sklepami na ulicach przechodniów napadali „bezprizorni“.

Odbywa się posiedzenie rządowe“ na którem mają zapaść rozstrzygające decyzje Naokoło stołu obrad poważne twarze komisarzy Nikt nie podaje żadnego projektu. Milczenie Nagle słychać tłumiony śmiech To śmieje się Lenin, czerwieniejąc mu twarz probuje się powstrzymać ale w końcu znów parska śmiechem, zanosi się nim coraz bardziej i echami tego śmiechu napełnia salę. Trzęsie się, łzy płyną z oczu, ręce spazmatycznemi ruchami biją powietrze Potem śmiech ustaje, Lenin uspakaja się stopniowo i milknie wśród przerażonej ciszy obecnych

Można to zestawić z równie niespodziewanym i nerwowym atakiem śmiechu Robespierre'a Bodaj że jedyny raz widziano Robespierre,a śmiejącego się Sytuacja polityczna była podobna — powstanie w Wandei, armje rojalistyczne biją oddziały republikański, wysłane dla stłumienia rewolty W Paryżu stronnictwo żyrondystów i stronnictwo ultra-radykalne t. zw. „Górali„ prowadzi walkę na ostre Robespierre przygotowuje decydujące posunięcie i 1. kwietnia 1793 wygłasza oskarżającą mowę

W nieoczekiwanym zakończeniu swego ataku na żyrondystów żąda sądu nad królową i śmierci, żąda sądu nad rodziną orleańską i śmierci sądu nad wspólnikami Dumourieza i śmierci. W tym momencie wszyscy czekują jeszcze jednego dodatku do denuncjatorskiej listy wszyscy spodziewają się zdania — sądu nad Gironde'ą i śmierci! — tymczasem Robespierre zatrzymuje się, rzuca jedno słowo — żyrondyści i wybucha histerycznym śmiechem, który nie pozwala mu dokończyć przemówienia.

Porucznik miesza się do gry w szachy

Nic bardziej nie denerwuje dwu graczy w szachy jak to, gdy z boku siądzie obserwator i co chwila dorzucać będzie swoje uwagi na temat zrobionych ruchów. Jakżeż rzadko jednak widz umie się powstrzymać od uwag, nie bacząc na konsekwencje!

W pewnym lokalu paryskim, gdzie bywa to dużo wojskowych, dwaj panowie zasiedli do partyjki szachów. Byli to: generał Camille Fregenot i pułkownik Aristide Bonsac.

Partja była już dosyć zaawansowana, szczęście sprzyjało pułkownikowi, Generał był już w porządnej opresji. Właśnie przed chwilą zrobił posunięcie, dzięki któremu królowa i lewa wieża generała były zagrożone, i jedną z tych figur trzeba było poświęcić. W tej chwili wszedł do sali młody porucznik artylerji. Zatrzymał się opodal i przyglądał się z wielkiem zainteresowaniem rozgrywce. Po chwylowym namyśle generał miał już zamiar cofnąć królowę, gdy w tem porucznik przestrzegł go: „Nie, nie tak, panie generale Niech pan raczej poświęci królową i da mata w kilku ruchach“.

Zdziwiony generał podniósł oczy na młodego oficera, a pułkownik zauważył ironicznie: „Pan ma zamiar dać mi mata? Doprawdy, ciekaw jestem, jak pan to zrobi“!

„I ja też“ — mruknął niechętnie generał — „Proszę, niech pan gra“.

Porycznik usłuchał tego wezwania i pomimo straty królowej, dał przeciwnikow mata w pięciu ruchach. Obaj gracze patrzyli na niego ze zdumieniem.

„Pana nazwisko“? — spytał wreszcie generał.

„Napoleon Bonaparte — panie generale“

„Zapamiętam to sobie“ — odparł generał zwolnił porucznika skinieniem ręki. Ta krótka rozmowa była początkiem karjery późniejszego cesarza.

Wszystko nic nie znaczy...



— Buty mam lakierki od pewnego dyrektora banku, spodnie od kapitalisty, kamizelkę i ...no... od barona, kapelusz nawet od p...ego ...skiego — mimo to wyglądam — jak włóczęga.

Lilpop płaci 10 procent dywidendy

Ostatnio odbyło się walne zgromadzenie spółki akcyjnej „Lilpop, Rau i Loewenstein Uchwalono wypłacić 6 proc. dywidenty oraz 4 proc superdywendy Dywidenda wypłacana będzie począwszy od 8 czerwca

Warto naznaczyć że Spółka Akc. Lilpop Rau i Loewenstein zamierza przystąpić do budowy wagonów motorowych

W niedługim czasie „Lilpop, Rau, i Loewenstain przestanie korzystać z kredytów amerykańskich w „Sztandart Car Finansie Corporation“ które pozwoliły mu udzielanie kredytu Skarbowi Państwa przy sprzedaży wagonów

Zderzenie taksówki z rowerem

a) Na ulicy Brzezińskiej 82 miał miejsce niezwykły wypadek Przejeżdżająca taksówka najechała na rowerzystę 25 letniego Ignacego Cieślaka Srebrzyńska 43 który spadł z roweru na bruk i odniósł ogólne uszkodzenia głowy i rąk.

Szofer ostatnim wysiłkiem skręcił raptownie samochód by nie zmiażdżył leżącego przed kołami rowerzystę i wpadł na chodnik wskutek czego doznała okaleczenia przechodząca tamże 50 letnia Ewa ...aroś, zamieszkała przy ulicy Ogrodowej 28

Obu rannym udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia

Wprost przeciwnie

Sędzia powołuje obrońcę do porządku, gdyż w swem przemówieniu obraził sąd

— Ja bynajmniej nie wyrowiedziałem tutaj żadnych wyrażeń lekceważenia — odpowiada obrońca, przeciwnie dołożyłem starań by swe uczucia jak najstaranniej ukryć“

NOWY ROZKŁAD JAZDY

ważny od 15 maja.

z Łodzi-Fabrycznej odchodzą pociągi:

godz.

1,00 do Koluszek na Częstochowę, (bezpośredni) na Warszawę
5,20 do Koluszek z połączeniem na Warszawę
7,15 do Koluszek z połączeniem na Katowice, Kraków, Skarżysko
8,05 do Widzewa
93,5 do Koluszek (kursuje w niedzielę i święta, od 21.V do 10.IX r. b. włącznie
8,35 do Koluszek (kursuje w niedziele i święta od 21.V do do 10.IX r. b. włącznie)
10,25 do Koluszek z połączeniem pociągu pośpiesznego na Warszawę i Kraków
13,00 do Koluszek
14,20 do Koluszek z połączeniem na Warszawę
14,50 do Skarżyska (bezpośredni z pominięciem Koluszek)
15,30 do Koluszek (roboczy)
16,30 do Koluszek z połączeniem na Częstochowę
17,40 do Koluszek z połączeniem na Katowice
18,40 do Koluszek z połączeniem na Warszawę i Kraków
19,30 do Warszawy bezpośredni, przez Koluszki
19,55 do Koluszek (roboczy, kursuje jedynie w tygodniu)
20,55 do Koluszek
21,40 do Koluszek z poł. na Warszawę, Skarżysko i bezp. na Kraków
22,50 do Koluszek z połączeniem na Kraków i Katowice

Do Łodzi Fabrycznej przychodzą:

0,28 z Koluszek połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżysk.
5,05 z Koluszek i z Krakowa
6,10 z Koluszek (roboczy)
7,09 z Koluszek (połączenie z Krakowem i Skarżyskiem)
7,30 z Koluszek (roboczy)
7,55 z Koluszek (lokalny)
8,14 z Koluszek (roboczy)
8,42 z Widzewa
9,45 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami, Skarżyskiem
12,12 z Koluszek
14,35 z Koluszek (lokalny)
16,05 z Warszawy
19,37 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Skarżyskiem)
20,32 z Koluszek (połączenie z Krakowem, Katowicami)
21,25 z Koluszek (świąteczny kursuje w dni świąteczne i poświąteczne od 21.V do 10.IX-1933)
22,01 z Koluszek (świąteczny, kursuje w dni świąteczne i poświąteczne od 21.V do 10.IX-1933)
22,34 z Koluszek (lokalny)
23,00 ze Skarżyska bezpośredni (z pominięciem Koluszek)
23,34 z Koluszek z połączeniem Warszawy, Krakowa, Katowic.

Z Łodzi-Kaliskiej odchodzą pociągi:

1,20 do Kutna
2,03 do Ostrowia przez Kalisz
4,36 do Warszawy
6,05 do Głowna (w dni świąteczne i przedświąteczne od 22.V do 11.IX-1933)
6,15 do Ostrowa
7,28 do Warszawy
[illegible],03 do Koluszek

godz.

8.30 do Zduńskiej Woli z połączeniem na Karsznice
9,00 do Kutna z połączeniem na Gdańsk
9,33 do Ostrowia i Poznania
10,00 do Głowna (w niedziele, dni świąteczne od 21.V do 10.IX 1933 włącznie)
12,42 do Poznania i Ostrowia przez Kalisz)
12.57 do Torunia i Ciechocinka
13.12 do Warszawy
14.10 do Zduńskiej Woli
14.15 do Kutna (w dni przedświąteczne od 3.VI do 2.IX-1993 włącznie)
16.07 do Ostrowia
16,18 do Warszawy
16,33 do Kutna (z połączeniem na Poznań, Toruń, Gdynię)
18.10 do Głowna (kursuje w piątki, soboty, niedzielę i święta oraz dni przedświąteczne od 9.VI do 10.IX-1933 włączn.)
18,10 do Częstochowy przez Zduńską Wolą
19,35 do Ostrowia
19,56 do Warszawy
20,08 do Lwowa bezpośredni przez Widzew
20,55 do Zduńskiej Woli (kursuje od 25.V do 30.IX-1933 włączn.)
21,25 do Torunia i Ciechocinka
22,08 do Poznania przez Kalisz
23,20 do Łowicza
23,30 do Zduńskiej Woli.

Na stację Łódź-Kaliska przychodzą pociągi:

1,12 z Poznania (przez Kalisz)
1,15 z Widzewa (lokalny)
1,51 z Warszawy
4,24 z Ostrowia
6,00 ze Zduńskiej Woli
6,03 z Kutna (kursuje w dni poświąteczne od 6.V. do 4.IX-1933
7,20 z Poznania przez Kalisz
7,26 z Łowicza bezpośredni
7,55 z Torunia i Ciechocinka
8,35 z Głowna (w dni poświąteczne od 22.V do 11.IX-1933)
8,36 ze Lwowa przez Widzew
8,51 z Ostrowia
9,25 z Warszawy
10,05 ze Zduńskiej Woli
12,15 z Poznania przez Kalisz
12,28 z Warszawy
13,39 z Kutna
14,25 z Głowna w dni świąteczne od 21.V do 10.IX-1932
14,37 ze Zduńskiej Woli z połączeniem na Częstochowę
15,57 z Warszawy
16,10 z Ostrowia
18,56 z Koluszek (podmiejski)
19,03 ze Zduńskiej Woli (lokalny)
19,45 z Ostrowia i Poznania od strony Kalisza
19,54 z Kutna (lokalny)
21,20 ze Zduńskiej Woli (w dni poświąt. od 19.V do 10.IX-193
21.58 z Warszawy
22,23 z Głowna (w dni poświąteczne od 19.V do 10.IX-1933)
23,05 z Torunia i Ciechocinka
23,11 ze Zduńskiej Woli (kursuje do dnia 30.IX-1933)

WIDOWISKA

TEATRY

TEATR MIEJSKI—Fraulein Doktór
TEATR LETNI—Gotówka
TEATR POPULARNY—Małka Schwarcenkopf
TEATR REWJI LUPA—Czy pani lubi bez?
CYRK—Turniej walk zapaśniczych

KINA

CASINO — Dr Moreau
CAPITOL — Gasnące płomienie
CZARY — I Czarownik Slim, I Ostatnia eskapada
GRAND-KINO — Pozwólcie nam żyć
LUNA — Niepotrzebna
LUDOWY—Żelazna maska
CORSO—I. Baby, II. Ułani, ułani...
STYLOWY — 10 proc. dla mnie
OŚWIATOWY — dla doros. Sierżant X dla mło. Miasto cudów (Douglas Fairbanks)
PALACE — Na rozkaz kobiety
PRZEDWIOSNIE—Pod twoją obronę
SPLENDID: — Na rozkaz kobiety
RAKIETA — Mumja
ADRIA — Bezdomni
METRO — „
BRATNIA STRZECHA — Trędowata
SZTUKA — Parada miłości

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA czerwca 1 1933 r

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 7,54

Dewizy: Gdańsk	174.30
Belgja	124.30
Holandja	358,80
Londyn	30 15
Nowy Jork	7,54
Paryż	35,10
Praga	26.53
Szwajcarja	172,33
Włochy	46,45
Czerwoniec	4,40

Obroty małe, tendencja niejednolita słabsza dla dewiz Londyn i N. Jork Dolar w obrotach pozagiełdowych 7 43. Rubel złoty 4 89. Gram czystego złota 5,9244 Dewiza na Berlin w obrotach międzybanko wych 207 25. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 203.00.

Papiery procentowe:

7 proc. poż. stabilizacyjna 48,88—49.25
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 90,00
4 proc. poż. inwestycyjna 107.50
5 proc. poż. konwersyjna 43,50
6 proc. poż. dolarowa 48 75
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 101.50 (wpr)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 38,50
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 94,00
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 39.50
8 proc. L. Z. m. Łodzi 39,25
10 proc. m. Radomia 37,25
8 proc L Z. Kielc 30,50
8 proc. m. Piotrkowa 40,50
4½ proc. L. Z. ziemskie 38 00

Akcje:

Bank Polski	72,75
Lilpop	11,00
Starachowice	9,00

Dla pożyczek państwowych tendencja słabsza, dla listów zastawnych słabszą. Obroty akcjami bardzo małe.

Przez radjo

Łódź, 2 czerwca 1933 r.

11.40 Przegląd prasy polskiej
11.50 Komunikat meteor. dla kom. lotniczej
11.57 Sygnał czasu z Warszawy
12 05 Program na dzień bieżący
12 10 Płyty gramofonowe
13.20 Komunikat P. I. M.
15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport
15 15 Komunikat Gospod.
15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa
15.30 Chwilka morska i kolonjalna
15.35 Koncert życzeń z płyt
16 25 Przegląd wydawnictw perjodycznych
16 40 Odczyt
17 00 Muzyka lekką
17 55 Program na dzień następny
18.00 Muzyka lekka, w przerw. wiad. bież.
19 00 Rozmaitości
19 20 Komun Izby Przem.-Handl. w Łodzi
19.30 Felieton
19.45 Prasowy dziennik radjowy
20.00 Pogadanka muzyczna
20.15 Koncert symfoniczny W przerwie wiad. sport. oraz Dod. do do Pras. Dz. Radj.
22.00 Feljeton literacki
22.15 Muzyka taneczna z płyt
22.55 Komunikaty
23.00—2400 Muzyka taneczna

Wydawca B. Kowalski. Red. Odp. T. Czajewski Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41